

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycyja i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmowski placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko przez pośredników
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteins & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasensteins & Vogler i Mosse — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 października.

Jaka jest odpowiedź Porty, która wczoraj miała być
przeznaczoną, na warunki pokojowe mocarstw europejskich,
które nie wiadomo. To tylko wiemy, że odpowiedź
jest odmowną i że w skutek tej wiadomości nie ma
głębokiego powstania popiołu. Doniesienie, tak telegrafu
Paryża do National Ztg., że Porta odrzuciła pod-
proponowane, wzbudza obawę bliźkiej wojny. W piątek
zaregowała półrządowa nota, że Turcja w zasa-
dzie zgodziła się na warunki; jest więc rzeczą naturalną,
że wszyscy zwracają tutaj i nocie półrządowej i tym,
którzy ją w świat wysłali. Mimo to wszystko pocieszają
się jeszcze w kołach dyplomatycznych nadzieją, że sytu-
acja polityczna nie jest jeszcze zbyt groźna i że będzie
można uniknąć wojny europejskiej. Natomiast ogólne
mniemanie, że przyjdzie do interwencji milita-
ryjnych mocarstw. — Tego samego zdania są i w Wiedniu,
czym nas przekonują najwięcej z tamtąd korespon-
dencje. Hrabia Sumarokow przyjmowanym był 2 b. m.
przez cesarza Franciszka Józefa na audyencji pożegnał
się, otrzymał odpowiedź piśmienną na list cara Aleksan-
dra a nadto udarowanym został orderem. Już z tego
wnosić należy według dzienników wiedeńskich, że nie-
akłótna zgoda między Rosją a Austrią panuje, a
głównie w obecnych okolicznościach to wspólna akcja mi-
litarna obudów rządów. — Jak donoszą do Ajen-
cyi Havasa, oświadczyć miała Porta gotowość za-
prowadzenia reform w całym państwie a tym samym na-
miana wolności wszystkim chrześcijańskim poddanym.
Udzielenie autonomii trzem powstałym prowincjom uwa-
żają w Carogrodzie za rzecz nie przynoszącą żadnego
pożytku. Równocześnie zakomunikowała podobno Porta,
że chętnie zawiesi kroki wojenne, ale że nie zgadza się
na zawarcie rozejmu. — Dalej piszą z Paryża, że gabi-
net rosyjski oświadczył wszystkim mocarstwom, iż nad-
zieli wreszcie czas, ażeby się porozumieć, jakich od
Porty żądać należy ręką i nogą, kiedy odpo-
wiedź, iż gotowa przeprowadzić żądane reformy. Rosyjski
gabinet podniósł przy tej sposobności, że i przed uło-
żeniem memorandum berlińskiego w czasie wybuchu po-
stania hercegowińskiego nad tą samą zastanawiano się
wtedy. Młoda jenerała Sumarokowa do Wiednia w
wysłanym z tym krokiem zostaje związk. Car Aleksan-
der miał w liście swoim przesłanym cesarzowi austria-
ckiemu te same wyłączać zapatrywania. Być może,
— nadmieniam jeszcze korespondent paryski — że nie
chodzi tylko o wspólną akcję militarną Rosji i Austrii,
o okupację Bośni i Hercegowiny ale także o dywersję
morską, w której brały udział wszystkie te mocar-
stwa, które podpisały traktat paryski. Zresztą, tak
kończy powyższe korespondencja, uderza tutaj wszystkich
okoliczności, że książę Gorczakow akt poufny swego
monarchy, jak wysłanie własnoręcznego pisma, zrobił
przedmiotem korespondencji dyplomatycznej. Bądź jak
bądź — lada chwila wyjaśni się sytuacja polityczna i
odłoni się tajemnica listu carskiego.

Rzymski telegram z dnia 2 bm. donosi, że Porta
przesłała Watykanowi projekt konkordatu, który ma u-
regulować stosunki ormiańskiego Kościoła i rzymsko-
katolickim poddanym Turcji nadać zupełną wolność.
W Watykanie zgodzono się podobno w zasadzie na ten
projekt — chodzi jedynie o szczegóły.

*** Dowiadujemy się,** że p. Konstanty
Szczaniecki z Miedzychoda, wybrany na kandydata
na posła z okręgu wyborczego wrzesińsko-sredzko-
szmierskiego, nie przyjmuje mandatu.

W Szwajcaryi.

NOWELLA

tłumaczona z francuskiego przez **

I.

Hrabia Ludwik S... do oficera okrętowego R...
w Nangasaki.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 216, 217, 218, 220, 222, 224 i 225.)

Na skrócie jakiejś alei zetknąłem się wprost z jenera-
łem. Najpożądniejszą w tej chwili dla mnie rzeczą
byłoby wytłumaczenie się przed nim; był niby zakłopotany,
a choć czekałem z niecierpliwością rozpoczęcia
rozmowy, zagadnął mnie według zwyczaju o rzeczach
obojętnych.

Roześliśmy się wkrótce: on poszedł ku miastku,
ja wróciłem do siebie, łudząc się nadzieją, że tam może
zastanę jakie wiadomości. Nie znalazłem nic jednak. Z
upływem każdej minuty wzrastał mój niepokój, a w
przebiegu godziny dwadzieścia razy przynajmniej posta-
nawiałem, to znów odrzucałem myśl pisania do pani de
V. Nakoniec skłoniłem następujący bilecik: „Dowiedziałem
się, że Pani jesteś słabą... Czy pozwolił mi
zatem przybyć dowiedzieć się o jej zdrowie?”

Słowa te mogły każdemu wpaść w ręce, odesłałem
je więc przez służącego, a sam udałem się do gabinetu
czytających... w pokoju było mi za ciasno. W gabi-
necie ma zastałem nikogo; okna były otwarte, zasłony
spuszczane, na dworze bowiem gorąco było duszące. Rzu-

* Pisma tutejsze, tak Dziennik jak Kurier
wystąpiły przed kilku dniami z artykułami wstępniemi,
w których omawiały stosunki gimnazjum św. Maryi
Magdaleny, zastanawiały się nad przyczynami smutnych
rezultatów roku szkolnego i poświęciły kilka słów mo-
wie dyrektora tegoż zakładu, dr. Uppenkampa. Arty-
kuł nasz w zbyt świeżej zapewne pamięci czytelników
naszych, ażebyśmy go mieli powtarzać. Powiemy tylko
tyle, żeśmy między innymi podnosili, iż zakład św. Ma-
ryi Magdaleny skutkiem obecnie panującego prądu i sys-
tematu rządowego staje się pepinieryą polityczną nie-
miecką a nie jest, czem być powinien, zakładem jedynie
i wyłącznie pedagogicznym. Wniosek ten wyprowadzi-
liśmy między innymi z mowy dyrektora zakładu, wygło-
szonej przy zamknięciu roku szkolnego, mowy, w której
p. dr. Uppenkamp zwał winę ze szkoły na dom, bo
w tym domu polskim wedle niego powinna brzmieć mo-
wa niemiecka. To samo, jakkolwiek w innych może
wyrazach, wypowiedział Kurier. Już ta okoliczność,
że dwa dzienniki, żadnej ze sobą nie mające styczności,
i nie porozumiewając się, niechaj nam wierzy Posener
Ztg., między sobą, jedno i to samo piszą, jedne i te
same cytują wyrazy i myśl tę samą — powinna prze-
konać, że to, co napisały, nie jest wymysłem żadnym,
nie polega na „nieporozumieniu“ i nie jest „tendencyj-
nym przekręcaniem rzeczy.“ Zastrzegamy się zresztą
przeciwko zarzutowi jakiegokolwiek tendencji, bo
nie chcemy być i nie jesteśmy tendencyjni w obec tych,
którym wychowanie dzieci naszych powierzamy. Ale
właśnie dla tego, że w ich ręku przyszłość synów na-
szych, za święty z naszej strony uważamy obowiązek
karcenia i ganienia mów takich, z jaką wystąpił p. dr.
Uppenkamp, bo, jak z jednej strony kłam zadaje mowa ta
naucze pedagogicznemu, tak z drugiej obraża uczucia rodziców
i zdolna zniechęcić uczącą się młodzież, czego z pewno-
ścią nie możemy sobie życzyć.

Cóż odpowiada na nasze wywody Posener Ztg.
Posłuchajmy jej obrony.

Z autentycznego źródła — pisze Posener Ztg.,
zaczepnieliśmy informację, z których się wykazuje,
że twierdzenia pism polskich „w wielkiej części“ są prze-
sadą. Otóż te informacje autentyczne:

Dyrektor Uppenkamp wspominał nam przedtem o niepo-
myślnych rezultatach tegorocznych promocyj, które dotknęły
najwięcej klasy wyższe. Jako najważniejszą tegoż przyczynę
podał brak wprawdy u przeważnej większości uczniów polskich
w używaniu języka niemieckiego. Podniósł, że mowa i myśl
nierozdzielnie z sobą są połączone, że przeto niedo-
stateczne zrozumienie i władanie językiem pociąga za sobą ko-
niecznie i powierzchowność. Zauważył, że, lubo wprawda je-
zykownia uczniów w niższych klasach jest naturalnie mniejszą
niż w klasach wyższych, wystarcza jednak szczerze mówiąc
językowy, jaki uczniowie klas niższych w niemieckim posia-
dają, dla prostszych przedmiotów, których uczyć się mają. Po-
niważ jednak wprawda w języku niemieckim nie wzrasta na-
stępnie w stosunku do większej trudności nastroczających się
przedmiotów naukowych, przeto następstwem tego jest brak
gruntowności w traktowaniu przedmiotów nauki mianowicie
w wyższych klasach. Uczniowie się dający u polskich uczni brak
wprawdy w języku niemieckim tłumaczył mowa, że, że język
niemiecki bywa używany tylko przy nauce; przy samej nauce
zaś mają uczniowie w przepięknych klasach mało do mówie-
nia sposobności, ponieważ przedwzrostkiem słuchają muszą.
Po za nauką zaś mówią polscy uczniowie tylko po polsku i u-
nikają także książek niemieckich, przez któreby wiadomości
swe językowe rozprzestrzeni mogli. Zaczęliśmy w tym bywać
artykułami prasy polskiej, jakoż pisał przed kilku dniami
tutejszy wpływowy organ polski (Dziennik Poznański), że
serce matki Polki musi się zakręcić, jeżeliby syn w jej obe-
cności mówił po niemiecku. Mówca zapytał się, czy serce ma-
tki krwawi się, gdy chłopiec doszedł do tego, iż płynnie mówi
po francusku, czyżemż za tym celem nie ubiega się z wiel-
kim niekiedy kosztem?

Tyle informację Posener Ztg.

Cóż — pytamy się teraz — nawet z tego, co po-
wyżej napisano, da się wysnuć innego nad to, cośmy w
naszym artykule wstępnym wypowiedzieli? Więc to,
co przytacza Posener Ztg., ma znaczyć tylko tyle,

ciłem się w hotel i wzięwszy na wszelki przypadek ga-
zetę w rękę, czekałem. Z sercowym drżeniem słucha-
łem ruchu panującego w domu, a za szelestem najmiń-
szym, za każdym drzwiami skrzypnięciem myślałem, że ujr-
zę wchodzącą panią de V. albo przynajmniej kogoś od
niej z wiadomością. Tykotanie zegara nawet drażniło
mnie i niepokoiło coraz więcej. Czasami muszka wle-
ciała oknem otwartym i napelniła pokój szumem swych
skrzydeł, siadała na kwiatach, będących wazonach,
odlatywała brzęcząc i znowu głębokie panowało mil-
czenie.

W ten sposób minęła jedna, dwie i trzy godziny:
nie znam nic okropniejszego, jak widzieć się skazanym
na bezczynność, w czasie, gdy niepokój i potrzeba czynu
cię palą; zdajesz się być wolnym, a jesteś więzieniem praw-
dziwym. Gubiłem się zatem w najrozmaitszych przy-
puszczeniach: nie sądziłem ani na chwilę, aby miała
nie odczuwać mój niespokójności spowodowanej jej mi-
laniem, ale nie zdolny byłem przejrzeć przyczyn, dla
których zostawiła mnie w niepewności, nie wyjaśnionej
ani słówkiem. Dla czegoż nie pisze? nie da poznać swęj
woli, abym jej został posłusznym? o to pytałem ciągle
sam siebie — i uciepała się mnie myśl, którą odrzuci-
łem już wiele razy, myśl, że jenerał nie jest nieświadomym
wszystkiego. Ci ludzie proszą mają bowiem szcze-
gólną siłę odkrywania rzeczy. Postępowanie jego ze mną
wczoraj i dziś niczego wprawdzie nie dowodziło, ale za-
wsze mógł być dowiedzieć się prawdy, domyślić się czego-
ś, a resztę odgadnąć; to nie było niepodobnem. Chciał
może tylko zyskać na czasie — ale jakie były jego za-
miary? — tego nie wiedziałem. W miarę jednak, jak
myśl moja stawała się przekonaniem, widziałem co raz
to wyraźniejszą przed sobą drogę mego postępowania.
— Od samego początku, to jest od chwili, gdy mi się
mógł zastanowić, powziąłem niektóre nieodwołalne po-
stanowienia. Na jedną sekundę nawet wstydziłem się
pomysłu tak dla niej jak dla siebie o jakimkolwiek
nią stosunku pod dachem mężowskim; zamiarem moim
było błagać panią de V., aby wyjechała ze mną, aby

że wedle mowy p. dyrektora uczniowie „rozumieć mają
także dobrze ten język, w którym słuchają wykładów?“
Gdyby tak było, gdyby pan dyrektor to był tylko wy-
powiedział, niebysmy nie mieli przeciw temu, bo i my
podzielamy to zdanie, iż należy poznać obce języki i
cieszymy się z postępów naszych dzieci w umiejętności
obcych języków. Ale pan dyrektor tych słów nie użył,
a wiemy to także na mocy autentycznych informacji —
i dla tego uważaliśmy za nasz obowiązek wystąpić prze-
ciwko niemu.

Zdaniem naszym lepiej byłaby zrobiła Posener
Ztg., gdyby się nie była podejmowała obrony tego, co
się bronić nie da.

Si tacuisses...

* Schlesische Presse o znanym wyroku
trybunału administracyjnego w Berlinie w sprawie języka
polskiego wydanego pismo, co następuje:

„Możnaby sądzić czasami, że ustawy są na to, aby
je przekraczać. Prawo pruskie o wolności stowarzyszeń
lub raczej „rozporządzenie o zapobieganiu nadużyciu,
jakie wynika z prawa o stowarzyszeniach“ pozabawionem
jest zaprawdę charakteru liberalnego, a za wiele byłoby
dobrego, gdyby chciano do prawa tego jeszcze coś do-
dawać, gdzie nie ma do dodania. Nic nie ma jednak
do dodania do postanowień rozporządzenia, mówiącego
o upoważnieniu policyi rozwiązywania zebrań zajmują-
cych się sprawami publicznymi.

Umocowanie to do rozwiązywania zebrań udzielanem
bywa tylko w czterech wypadkach:

1) jeśli o zebraniu nie zawiadomiono 24 godzin po-
przednio; 2) jeśli na niem rozbieżne bywają wnioski
lub propozycje, wywołujące lub zachęcające do karygo-
dnych czynności; 3) jeśli na zebraniu znajdują się uzbro-
jeni, którzy na wezwanie policyi nie wydają się; 4) jeśli
na zebraniach stowarzyszeń politycznych są obecni
kobiety, uczniowie lub terminatorzy. Sapien sat — mo-
żnaby mniemać, lecz nie; hr. Eulenburg zinterpretował
sobie jeszcze piątą: Jeśli na zebraniu nie przemawiają
po niemiecku; i tak w roku zeszłym rozwiązano kilka-
krotnie skutkiem nakazu ministra zebrań w Prusach
Zachodnich i Poznańskich jedynie dla tego, że na nich
obradowano w polskim języku a nadzorujący urzędnik
policyjny nie był biegłym w tym języku.

Zapadły w tych dniach w ostatniej instancyi wyrok
najwyższego trybunału administracyjnego orzekł, jak się
tego należało spodziewać, iż interpretacja p. ministra była
bezpodstawną. Choćby to takowej nie uciekano się w
przyszłości, to i tak ubolewać należy, iż w ogóle mo-
gła mieć miejsce. Świadczy ona bowiem o niezwykłym
zapoznaniu praw zasadniczych, które przecież w konsty-
tucyi nie są żartami. Artykuły 29 i 30 konstytucyi
nadają pruskiemu obywatelowi zupełną wolność stowa-
rzyszeń, a prawo o stowarzyszeniach umocowuje władzę
policyjną do nadzorowania jedynie zebrań zajmujących
się sprawami politycznymi i rozwiązywania takowych
w razie przekroczenia wyliczonych wyżej wypadków, a zwa-
szać na 2.

Mówiący po polsku mieszkańcy Poznańskiego i Prus
Zachodnich są pruskimi obywatelami, a gdyby wbrew
ustawie uczyniło się zależnym ich prawo o stowarzysze-
niach od warunku przemawiania na ich zebraniach tylko
po niemiecku, wtedy o d e b a ł o b y się im te wolność.
W przeważnych bowiem wypadkach nie są w stanie na
teraz przynajmniej w innym jak polskim porozumiewać
się języku.

Kto potrzebuje stróża, powinien postarać się o to,
by stróż ten znał swoją służbę tj. by umiał być stróżem.
Kto każe nocą dom swój pilnować, nie weźmie do
tego człowieka przyzwyczajonego spać bezustannie od 10
wieczorem aż do 8 rano. A kto chce nadzorować zebranie
za pomocą urzędników, musi starać się o to, by urzę-

przyjęła me życie całe, bez podziału, jak ja je ofia-
rowałem. Do tego potrzeba mi jednak było mieć z nią
pierwej osobną rozmowę, bo tylko pewien jej pozwolenia,
mógłbym jenerałowi stanowczo oznajmić, jak stoją rzeczy.
Tymczasem przy nowym tychże obrocie sądziłem, że nie
wolno mi zwłoczyć dłużej, że nie powinienem dać się
jenerałowi uprzedzić. Postanowiłem więc rozmówić się
z nim jeszcze tego wieczora, jeżeli nie nowego nie zaj-
dzie w tym czasie, gdyż w sercu miałem ciągle nadzieję
zobaczenia pani de V.

Około szóstej usłyszałem szelest sukni kobiecej na
posadzce i wszystka krew spłynęła mi do serca...
Była to pani Dilor. Ciągnęła za sobą całe fale muśli-
nów z wyrazem tak zwyciężkim, uśmiechem tak pełnym
tryumfu, że mimo woli obróciłem się, szukając kogoś
po za nią. I rzeczywiście zobaczyłem markizę, który
z pod spuszczonej powieki patrzył na nią z zachwytem,
nie śmiejąc podnieść oczu w obawie zdradzenia tajemnicy
swego szczęścia. Upuściła wachlarz: on schylił się,
aby go podnieść, a gdy przy tém poruszeniu ręka jego
nieumyślnie zapewne, dotknęła obnażonego jej ramienia,
widziałam, jak zbliżał gwałtownie. Nie potrzebował
więcej dla odkrycia prawdy, poznałem skutek mego
kazania; własnymi rękoma zbudowałem gmach szczęścia
markizy. Sama pani Dilor wreszcie starała się, aby
mnie nie zostawić w wątpliwości; przechodząc obok
mnie, właśnie gdy się jej kłaniałem, zatrzymała się
chwilę i rzuciła mi spojrzenie pełne lekceważenia, gnie-
wu i zadowolonej urazy a przez cały wieczór udawała,
że wcale nie spostrzegła mój obecności.

Jenerał nie przyszedł na obiad, około ósmej godzi-
ny dopiero zobaczyłem go w fura o rze. Kilka osób
tamże będących oddaliło się wkrótce i zostaliśmy sami.

— Czy nie zrobimy party pikiety? — zapytał.

— Nie dzisiaj, jenerale, ale mógłbym może pana
prosić o chwilę rozmowy, przy wolnym czasie?

— Zapewne, kiedy tylko pan zechcesz. Życzysz
sobie, abyśmy pomówili tutaj? — Nie wypalisz pan cy-
gara?

dnicy ci rozumieli mowę, w jakiej obraduje zebranie. —
Gdzieżby się zaszło, gdyby się chciało pójść za zapatry-
waniem hr. Eulenburga? Nie wszyscy przełożeni urzę-
dów i wachmistrze policyi świadomi są języków staroży-
tnych. Cóżby się stało, gdyby jakiś mowca melacholi-
czny zacytował na zebraniu, na którym znajduje się or-
gan nadzorczy, coś podobnego, jak: O jerum, jerum, je-
rum, o quae mutatio rerum! Urzędnik policyjny zwie-
rzyłby w tym „zachęcenie lub podleganie do karygo-
dnych czynności“ i rozwiązałby zebranie. Może i to
nastąpić, znalazł bowiem w czasach konfliktu sier-
żant policyjny, który o zebraniu, na którym miano od-
czyt o rzymskich cesarzach, — wczonasz stróżowano nad
wszystkiem — zaraportował po służbie: „Mówca mówił
o wszystkich rzymskich cesarzach, począwszy od Tacita
a skończywszy na Gerwinusie!“ Gdzież zresztą, granice
interpretacji p. ministra spraw wewnętrznych? Tę sam-
m prawem, jakim urzędnik policyjny może rozwią-
zać zebranie, którego mowy nie rozumie, mógłby to samo
zrobić z zebraniem, którego nie rozumie treści. —
Dajmy na to, że na porządku dziennym zebrań polity-
cznego postawionoby odczyt „O fizjologii stronnictw“,
a urzędnik policyjny dozorujący na zebraniu oświadczył-
by, że musi takowe rozwiązać, w kodeksie bowiem jego
wiedzy głucho zupełnie o jakiejś fizjologii stronnictw. Być
może, że przykładał za jaskrawy, ależ nadaje on się wła-
śnie do tak jaskrawej interpretacji, jaką jest interpretacja
hr. Eulenburga.

Nie zrozumiałem jest dla nas, jak można było dla
usprawiedliwienia podobnych szykan policyjnych powoły-
wać się na analogię ustawy o języku urzędowym.
Tu idzie o znoszenie się obywateli z władzami państwo-
wemi a państwo musi żądać, by znoszenie to odby-
wało się w języku będącym ogólnym językiem ludo-
wym (!) i którym jego przemawiają urzędnicy. Może
żądać tego też więcej, ile że każdy jest w położeniu po-
sługiwania się w tej mierze ukwalifikowanymi do tego
pośrednikami. Przy wykonywaniu atoli prawa o stowa-
rzyszeniach znoszą się obywatela między sobą, a z urzę-
dnikiem, który czuwa nad nimi, nie chcą nie mieć do
czynienia a w tym przypadku mogą i powinni posługi-
wać się językiem, który im jest najwygodniejszym.

Tak tedy mogłoby być rozwiązanie publiczne zebra-
nie kształtujących się w Berlinie Japończyków, znoszących
się z sobą po japońsku z tego li powodu, iż berlińscy
policjanci nie rozumieją języka Changów i Engów.

Nad stroną niepolityczną postępowania hr. Eulen-
burga nie ma potrzeby się rozwodzić, leży ona bowiem
jak na dłoni. Nikt nas nie posiada o jakiegokolwiek sym-
patyę dla kliki ultramontańskiej Poznańskiego i Prus Za-
chodnich, ale krusząc kopią za ich słuszną sprawę mimo-
woli nam się przypomnia, co powiedział sir John Fal-
staf tj. że potrzeba gromadzić koło nas niezwykłych towarzy-
szy i dla tego oświadczamy, że im więcej i silniej pragniemy,
by nie zaniedbano żadnego prawnego środka celem zaakli-
matyzowania ludności onych prowincji w naszym pań-
stwie, do którego należą, tém wstrętniejszemi nam się
wydają wszelkie takie środki, które przeciwnie są prawu.“

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy gimnazjalny Koessler w Nissie pre-
niesiony został w tym samym charakterze do gimnazjum Ma-
cieja w Wrocławiu.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Z Inowrocławskiego, 3 października.

(Wystawa rólnicza Kolek włościańskich inowrocławskiego i to-
wskiego).

O Cicha wioska kujawska S z y m b o r z e, o milkę
małą od Inowrocławia położoną, przedstawiała w dniu

— Dziękuję, jenerale.

— A! czy tak? — zawołał; — spodziewam się, że
nie zaszło nie niepokojące. Jesteś pan chory może?
zdajesz mi się zupełnie zmienionym.

— A więc błagam, racz mnie pan posłuchać.

I przez dziesięć przynajmniej minut głos mój roz-
legał się w ciszy pokoju, a jakkolwiek cichy, własnym
uszom moim zdawał się przerażającą doniosłością; każda
zgłoska, która z ust mych wychodziła, dźwięczała meta-
licznie. Po pierwszych zaraz słowach jenerał wydał
głuchy jakiś okrzyk, potem twarz jego biała z wolna,
brwi się najężyły i patrzył na mnie dziwnie oczyma.
Widocznie nie wiedział jeszcze o niczem, a to, co mó-
wiłem, spadło na niego jak uderzenie piorunu. Skoro
skończyłem, przeszedł dwa razy pokój krokiem tak cięż-
kim, że posadzka zadrażała, szerokie jego ramiona po-
chyliły się naby nagle; chodząc, chwiały się cały — wre-
szcie odetchnął głęboko i usiadł naprzeciw mnie.

Wtedy to przeżyłem najcięższą chwilę w mém ży-
ciu, a jedno słowo wystarczy na wyjaśnienie dla czego:
oto byłem zmuszony szanować i prawie podziwiać tego
człowieka. Zapominając bowiem własnej boleści i śmiertel-
nej obrazy, jaką mu wyrządzano, mówił o niej tylko,
a w tém, co mówił, była taka tklliwość, szacunek, świę-
tość uczucia, że trzeba było mimowolnie z czcą pochy-
lić głowę. Postać jego zmieniła się nawet; pospolite
rysy zajaśniały szlachetnością, głos, poruszenie i wzrok
rozkazywały. Gdyby był w tej chwili żądał życia
mego, byłoby to ułga dla mnie, ale w myśl jego nie
postało nic podobnego: moje i jego własne życie było
dlań niczem w porównaniu z tą istotą, której spokój
mógł być stanowczo zachwiany. Wśród ciosu, który
tak ciężko ugodził w niego samego, myślał tylko o tém,
jakby ją zaślubił i z dziwnem zaparciem się siebie, oso-
bę własną stawiał zupełnie na uboczu. Chodziło mu
jedynie o skutek, jaki te wypadki dla niej mieć mogą,
dla niej cierpieć, dla niej z uderzeniem śmiertelnym
szukał wśród zamętu jakiegos błysku światła ożywczego.
Z tego punktu myślenia patrzył nawet i na mnie; nie

Obwieszczenie.

Dostawa potrzebnych dla koni miejskiej maszyni owa na czas od 1 stycznia 1877 do ostatniego dnia marca 1878 r. ma drogą submisji być rozdana. W tym celu wyznaczony termin na **poniedziałek 16 paźdz. rb.** przed południem na 11 godzinę na Ratuszu. W tymże dniu przed południem o 12 godzinie ma być rozdana dostawa potrzebnych **slana i słomy** za równy przeciąg czasu, najmniej żądajacemu. Mających chęć dostawy zapraszamy z nadmienieniem, że warunki przejrzane być mogą podczas godzin służbowych w izbie 14 na Ratuszu, że zaś oferty na każdy termin osobno podawać należy. (5002)
Poznań, 1 października 1876.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Mierza z miejskiej maszyni ma za czas od 1 stycznia 1877 do ostatniego dnia marca 1878 najwięcej dajacemu być wydzieloną. W tym celu wyznaczony został termin licytacyjny na **piątek 20 października rb.** przed południem na 12 godzinę na Ratuszu. Warunki mogą poprzednio być przejrzane w izbie Nr. 14. (5003)
Poznań dnia 29 września 1876.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Na potrzeb biur naszych w bieżącym półroczu zimowym ma być 45 sędzi drzewa debowe lub brzożowe w szepach w drodze submisji przez najmniej żądajacemu dostawione. Chęć dostawienia mających wyzamy, aby podana swe natychmiast a najpóźniej do 10 października rb. w Registraturze naszej opiewczowane siożyły, warunki zaś dostawy w godzinach służbowych administrator domu pan kurator kasy Chlebowski im oznajmi. (5008)
Poznań, dnia 28 września 1876.

Dyrekcja Jeneralna Ziemstwa.

Otworzenie konkursu. Król. sąd powiatowy w Poznaniu.

Poznań, dn. 2 paźdz. 1876 w południe o godzinie 12-tj. Nad majątkiem kupca **F. W. Ahlers** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień

1 kwietnia 1876.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent Samuel Haenisch w Poznaniu. Wierzyciel dłużnika wspólnego wyzamy, aby w terminie

na dzień 18 paźdz. r. b.

przed południem o godzinie 11-tj przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI wyznaczonym oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora ewent. tymczasowego zarządu oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do

dnia 28 paźdz. 1876

włącznie sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść. Zarazem wyzamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia

2 listopada 1876

włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych należności

dnia 18 listopada r. b.

przed południem o godz. 11-tj przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI stanęli. (5006)

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopię onego i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Meh-ring, Müttel i Jazdzewski.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) wyszło i jest wprost i przez wszystkie księgarnie do nabycia: (5863)
2. Obrona języka narodowego w izbie panów sejmiku pruskiego etc. Cena 10 fen.

Owińska, 26 września 1876.

OBWIESZCZENIE.

Celem rozdania dostaw
I artykułów konsumpcyjnych jako to:
a) mięsa, słoniny i łoju,
b) bułek, chleba i maki pszennej,
c) masła i
d) kaszy, krup, jagieł i legumin
jako też II **materyału palnego** jako to:
a) 12,000 cent. węgla kamiennych
i 120 n/zełi koksu
b) 450 metrów drzewa sosnowego szczepekowego
dla **tutejszego prowincjonalnego zakładu obłąkanych zarok 1877** wyznaczony na

wtorek 10 października rb.

po południu na 3 godzinę w biurze urzędowej nowego zakładu, gdzie i warunki do przejrzania są wyłożone, termin, na który przedsiębiorców, którzy aż do tego czasu podadzą tu swe piśmienne zapieczętowane oferty, niniejszem zapraszamy. (4947)

Dyrekcja.

Obwieszczenie.

Jak rok rocznie w porze zimowej nie wolno także i w roku bieżącym w czasie od 1 listopada rb. aż do 1 marca rp. rozrywać bruku ulic celem zakładania prywatnych rur do gazu i wodociągów.

Podajemy to ponownie do wiadomości publicznej, aby ci, co przed czasem jeszcze tym chęć zaprowadzić, rury do gazu lub wody, mogli wedle tego potrzebne przedsięwzięć kroki. (4998)
Poznań dnia 2 października 1876.

Dyrekcja

zakładu gazowego i wodociągów.

Aukcja mebli.

W **piątek** dnia 6 mb. z rana od 9 godzin sprzedawac będą za zapłatą w gotówce przy Sapięzińskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: garnitury pluszowe, bufet, łóżka z materacami na sprężynach, szafy do rzeczy, bielizny, książek, srebr i kuchenne, komody, krzesła, stoły do wyciągania i inne, sofy do spania pokryte skórą, wielkie zwierciadła, stoły do pisania, dywany, firanki piękne. (5009)
Katz komisarz aukcyjny.

Kurs w szkole rysunkowej

tutejszego Towarzystwa politechnicznego rozpoczyna się dnia 12 października wieczorem Do szkoły przyjmuje p. **Dr. Witulski**, Półwiejska ulica 14, w godzinach południowych i udziela bliższych wiadomości. (4868)

Egzamin wolontaryuszów.

Nowy kurs rozpoczyna się dnia 4go października. Pensya. Fryderykowska ul. Nr. 19. Poznań.

Dr. Theile.

Mieszkam teraz w domu **Weitza, Zamkowa ul. Nr. 4 w Poznaniu.**

Stöckel,

(4958) **adwokat i notaryusz.**

Szanownej Publiczności donoszę, iż pomieszkamie moje znajduje się **Berlińska ul. Nr. 3 vis à vis dyrekcyi policyi.** (4986)

M. Jewasiński

tapicer i dekorator.

Kremski i Kubliński

dentyści

św. Marcin Nr. 6, I piętro

przyjmują przed południem od 9—1 godz. i po połud. od 3—6 godz. Niezamożnych pacjentów konsultujemy od godz. 2—3 po południu **bezpłatnie.** (4976)

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania donoszę jak najuprzejmiej, że jako praktyczny od lat 15 **bandażysta i specjalista**, a osobiście w bandażach dla kobiet, który po wszystkich większych miastach europejskich pracował, osiedliłem się w **Poznaniu** przy Wielkiej Ryckiej ulicy Nr. 14 i polecam się łaskawym względem. (5001)

Piotr Majchrowicz.

Dr. Meyer'a pigułki żołądkowe

usuują **gruntownie** obstrukcy żołądka i jej skutki, cierpienia żołądka, cierpienia hemoroidalne i słabości. Zagodny ten, w długoletniej praktyce doświadczony środek leczniczy rozsyła za 3 M. wraz z lekarskim przepisem użycia Victoria apteka w Berlinie, Friedrichstr. 19. (4743)

losu orygin.

do 4 klasy pruskiej loteryi ma do sprzedania **Fr. Elsner** w drukarni L. Merzbacha, Wilhelmowski plac Nr. 8. (4887)

Trudniących się sprzedają

kalendarzy

uprasza się o nadesłanie swych adresów do **E. Feitzinger**, księgarnia w Cieszyźnie (Tesczen), c. k. Szląsk austr. (5010)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności damskiej miasta Poznania i okolicy, że z dn. 1 października **zmieniam pomieszkamie** i nadal wykonywać będę wszelkie w zakres mój wchodzące prace podług najświeższych

modeli.

Staraniem moim usilnem będzie, abym akuratnością, rzetelną usługą oraz umiarkowanymi cenami zasłużył sobie u Szanownych Pań na łaskawe względy, o które uniżenie proszę

M. Karmolińska

Jezuicka ul. Nr. 12 3 piętro.

Elb. minogi, ast. kawior, sardynki w oliwie po 70 fen. za puszkę, przy większej ilości taniiej, kielskie bydlinki, hamb. fladry, magd. kapuste kiszona, ogórki kiszone, odebrał i poleca (5005)

J. K. Nowakowski

Plac wiedeński.

Wiedeńska kawa,

codziennie świeża na sposób wiedeński palona, funt po 140, 160, 180 i 200 fen. Dobry wybór surowej kawy od 110 fen. za funt począwszy, kawa figowa Hofera z Bawaryi. (4896)

Ryszard Fischer.

VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródła ze soli Vichy. Przyjemnego smaku i niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. (28)

SOLE VICHY DO KAPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa **żądać** należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ. Dostać można w Poznaniu w apt. dra Mankiewicz.

Nowy rok szkolny w **Wyższej szkole żeńskiej** będącej pod kierunkiem podpisanego zaczyna się dnia 17 października.

Dnia 16 od 2ej po poł. odbywać się będzie egzamin wstępny od V klasy (przygotowawczej) począwszy do selekty włącznie, Zgłoszenia przyjmują **P. P. Danysz, Półwiejska ul. Nr. 2.** (4999)

Prof. Dr. M. Motty.

Cukry warszawskie

w oryginalnych kartonikach polecają

L. Kurnatowski i Sp.

Handel mój

szkła, połączone z szklarnią i oprawą obrazów

znajduje się od 1 października przy

Wrocławskiej ul. 21.

A. Hyrszfeld.

Bonoszę niniejszem jak najuprzejmiej, iż z dniem 1 października rb. przenoszę mój

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

z Berlińskiej ulicy na Wrocławską ulicę 14, obok którego otwieram także

handel papieru i materyałów piśmiennych.

Polecając i to nowe przedsiębiorstwo względem Szanownej Publiczności; zostaje z szacunkiem

T. SZULC.



W poniedziałek dnia 9 października r. b. rozpocznie się w zarodowej owczarni

Kobylepole pod Poznaniem

sprzedaż

baranów

rasy Rambouillet.

W niedzielę dn. 8 paźdz. przyprowadzę znowu pociągiem rannym wielki transport świeżo dojnych

krów

z lęgu noteckiego wraz z cielećkami

i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. (4993)

J. Klakow

dostawca bydła.

Kucharz

kawaler, z dobrymi świadectwami, który pracował w pierwszorzędnym restauracjach i doskonale gotuje, znajdzie miejsce w handlu win od 1go listopada br. pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość pod adresem Daube & Co w Wrocławiu, Neue-Graupenstr. 17, lit. L. R. 20. (D. 20.) (4994)

Kucharz

znający się dobrze na kuchni hotelowej, może się zgłosić natychmiast w hotelu pod Czarnym Orłem w Toruniu. (4996)

Do tworzącego **kursu tańca** dorosłych może jeszcze kilku panów dam się przyłączyć. Dzieci uczyć osobno. (4421)

Rochacki. Hôtel du Nord

Od 1go października przyjmujemy do **cy krawieczniczej i stroje** szkany przy a Wilhelmowski placu i w podwórzu na parterze. Polecamy skąwym względem publiczności.

Bronisława i Cecylia Olszew

HANDEL

węgla i drzewa

rabanego przy Ogródowej ul. Nr. 1 i Długiej ul. poleca węgle kamienne w całym gatunku i drzewo po jak najniższych cenach. Odstawia się także i pół wagonami wprost z kolei do o Zamówienia przyjmuję także w mojej księ

J. Chociszewski, Wodna ul. Nr. 13. (4763)

Futro tumaki

mało używane jest bardzo tanio nabycia w magazynie (5000)

A. Przystanowski

Wilhelmowska ul. Nr.

Kupno bardzo korzystne

Poszukuję kupca z kapitałem około 30 40 tysięcy tal. zaliczki, na majątek ryba w Prusach wschod., 3750 morgów do ziemi z inwentarzami ogromnymi i krecją odpowiednią; zabudowanie gospodarskie, dom mieszkalny pałac, gorznicza, wszystko w najlepszym stanie; interes bardzo korzystny. Prócz tego mam w moim biurze kilka innych mniejszych majątków pod bardzo przystępnymi warunkami — na różne ceny. Uprasza się o bliższych o łask. oferty fr. do **Matys** wica, Lych Ost. Pr. (4991)

Dwie lub trzy panienki

mogę przyjąć na stancję, w razie potrzeby fortepian do ćwiczenia. Wodna ul. Nr. 25, 11 piętro. (5011)

J. Aredzka.

!Leçons de français

Pour les conditions s'adresser à M. Miska, rue Frédéric ul. Nr. 25. (4898)

Kilku gimnazystów lub realistów

mogę jeszcze w pensjonacie moim umieścić do dozor i pomocy w naukach zaręczam. **Rużdzinski**, 1, 1/2 ul. zyciel w pedagogium Wgo dyr-ktora Schwarzbacha. (4988) s. Marcin Nr. 3, drugie piętro.

Buchhalter

obe-nany dokładnie z prowadzeniem ksiąg, biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, posiadający dobre świadectwa jako i komendacje, poszukuje zaraz miejsca. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Długosza. (4992)

W znacznym handlu korzeni, winogrodzianych i innych rzetelnych rodzin, **natychmiast** pomieszczenie jako **uczeń** Bliższej wiadomości udzieli **J. Monce** w Poznaniu na Chwaliszewie 39 obok poczty

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem poszukuje zakład fotograficzny (4870)

E. Mirskiej

Poznań, Fryderykowska ul. 21. Do składu mego korzeni, win, koci i owoców południowych poszukuje natychmiast (5000)

UCZNIA.

A. Cichowicz

Poszukuję **ekonomę** kawalera, pensya 600 M. Zgłoszenia **A. M. Wa** growiec, poste restante (4974)

Kucharz

żonaty z nieliczną rodziną zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1go stycznia r. p. O łaskawe oferty uprasza pod adr. L. Sieradzki. Stara Golińska p. Bojanowem. (4993)

Dla dobrego **kucharza**, kawalera, wstającego miejsce natychmiast, Adres L. P. i trzyski. Gollub postlagernd i rekomandacji (4972)

Kucharz

znający się dobrze na kuchni hotelowej, może się zgłosić natychmiast w hotelu pod Czarnym Orłem w Toruniu. (4996)

Do tworzącego **kursu tańca** dorosłych może jeszcze kilku panów dam się przyłączyć. Dzieci uczyć osobno. (4421)

Rochacki. Hôtel du Nord

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 3 października.				Warsz. listy zast. miejskie				Górno-szl. lit. A i C. ak. z.				
Niemieckie papiery.				— p.				—				
Prusk. poz. ukonsolid.	4	104.25 p.		Ameryk. 6% oż. 1871	5	105.20- p.		dito lit. B. ak. z.	3	187.		
dito dito	4	97.20 p.		Ameryk. dto poz. 1875	4	100.30 p.		dito lit. C. ak. z.	3	180.		
Obli. dług. państwa	3	94.10 p.		dto dito	6	99.10 p.		Wsch. prus. pol. ak. z.	4	—		
Prem. poz. państwa, z 1855	3	137. p.		Ameryk. 5% fund. poz.	5	102.60 p.		Kolój po pr. brz. Odry.	5	—		
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	85.10 p.		Renta francuska	5	105. p.		akoye zak.	5	—		
dito	4	95.10 p.		Rumuńska pożyczka	8	91. z.		Starogardzko-pozn. ak. z.	4	103.		
dito	4	101.50 p.		Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Brześć.-grajew. ak. z.	5	83.		
List. zast. pozn. (nowe)	4	87.75 p.		Napoleonsdory	1 szt.	16.26 p.		Gallie. kol. K. Lud. ak. z.	5	—		
Obli. dług. państwa	3	94.10 p.		Imperyaly	1	16.69 p.		Kolój Rudolfa ak. z.	5	—		
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	83.40 p.		Dolary	1	4.18 p.		Austr. franc. kol. państwa	5	472.		
dito	4	94.80 p.		Anstryak. noty bank.	5	163.80 p.		dito półn.-zachod. ak. z.	5	—		
dito	4	101.60 p.		Rosyjskie noty bank.	5	266.70 p.		dito półn.-państwa (Lomb.)	5	—		
dito	4	106.70 p.		Francuskie noty bank.	5	81. p.		akoye zak.	5	125.		
dito	4	— p.		Dyskonto wekslowe	4	—		Rumuńska kol. ak. z.	5	15.		
dito	4	— p.		dito lombardowe	5	—		Rosyjsk. kol. państwa ak. z.	5	—		
Listy rent. poznańskie	4	96.75 p.		Poznan, 29 września.				Warszawsko-byd ak. z.	5	—		
dito pruskie	4	96.20 z.		Listy rentowe i zastawne.				Warszawsko-wi d. ak. z.	5	58.		
dito szląskie	4	97.40 p.		Pozn. listy zastawne	8	98.		Zagraniczne papiery.				
Akoye bankowe.				Nowe listy zastawne	4	94.80		Amer. poz. 1882	6	99.50		
Wrocław. bank dyskont.	4	68.50 p.		Listy rentowe pozn.	4	96.20		dito 1885	6	—		
dito wekslowy	4	74.50 p.		Prowino. obligacye	5	—		Włoska renta	5	74.		
Niemiecc. bank hyp. w				Powiatowe obligacye	5	101.		dito akoye tytun.	6	—		
Melning.	4	99. z.		Powiatowe obligacye	5	98.50		dito obligacye tyt.	6	—		
Stewarzys. dyskont.	4	115.50 p.		Poznan, 29 września.				Anstr. noty bank.	4	—		
Gotajski bank kredyt.	4	104.50 p.		Pozn. listy zastawne	8	98.		dito renta papierowa	4	56		
Kwileckiego i Sp. bank	5	62. p.		Nowe listy zastawne	4	94.80		Anstr. renta srebrna	4	58.10		
Meinigski bank kredyt.	4	77.50 p.		Listy rentowe pozn.	4	96.20		Pols. lik. listy	4	68.		
Austr. bank kredyt.	5	245.25-246 p.		Prowino. obligacye	5	—		Ros. listy zast. na gr.	5	85.50		
Poznański bank prowino.	4	99.70 p.		Powiatowe obligacye	5	101.		Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—		
Bank Rezesy niem.	4	158. p.		Powiatowe obligacye	4	98.50		dito 1871	5	—		
Prowino. bank stowarz.	4	78.50 z.		Poznan, 29 września.				Ros. noty bank.	4	89.		
dyskont.	5	88.50 p.		Listy rentowe i zastawne.								
Szląskie stowarz. bank.	4	88.50 p.		Pozn. listy zastawne	8	98.						
Akoye przemysłowe.				Nowe listy zastawne	4	94.80						
Berliński kantor drzew.	4	52.75 p.		Listy rentowe pozn.	4	96.20						
Stewarzys. immol.	4	76.50 p.		Prowino. obligacye	5	—						
Dortmund Union	5	8.90 p.		Powiatowe obligacye	5	101.						
Huty Hoerder	5	43.10 z.		Powiatowe obligacye	4	98.50						
dito Laura	5	68.60 p.										
dito Lauchhammer	5	22. p.										
dito Marienhütte	5	68.90 p.										
dito Massener	4	19.50 p.										
dito Redenhütte	5	9.25 p.										
Berlin. Passage.	6	18.50 p.										
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.												
Bergsko-marhijska	4	80.10 p.										
Berlińsko-gorzelińska	4	80.25 p.										
dito szasceńska	4	120.10 p.										
Zagraniczne papiery.												
Anstr. renta srebr.	4	56. z.										
dito papier.	4	53. p.										
dito losy z 1854.	4	96.50 z.										
dito losy kredytowe	fr.	— p.										
dito losy z 1860	5	99.50 p.										
dito losy z 1864	fr.	251. p.										
dito losy z 1866	fr.	152. p.										
Rosyjsk. poz. prem. 1864	fr.	147. p.										
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	84.20 p.										
Pols. listy zast. III em.	4	— p.										
dito nowe	4	74.10 p.										
Pols. lista likwidacyjn.	2	66.25 p.										